HOMILETYKA

PISMO MIESIĘCZNE

POŚWIĘCONE KAZNODZIEJSTWU I ŻYCIU DUCHOWNEMU

Prenumerata rocznie z przesyłką 8 rub.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJE:

REDAKCYA „HOMILETYKI"

w Włocławku gub. Warsz.

Nadto w przyjęciu prenumeraty pośredniczą księgarnie w kraju i zagranicą.

Skład główny w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE REDAKCYA

i

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń" (Wierzbowa № 8),

po cenie 20 kop. za wiersz petitowy lub za jego miejsce.

POGLĄD KRYTYCZNY

NA LEPSZYCH KAZNODZIEJÓW NASZYCH XVIII WIEKU

z wyłączeniem naśladowców.

(Odbitka z „Homiletyki“).

WŁOCŁAWEK.
Druk H. NEUMANA.
1898.

№ 3621.

APPROBATUR.

Wladislaviae, die 19 Decembris 1898 an.

Judex Surrogatus

Protonotarius Apostolicus **St. Chodyński.**

ОДОБРЕНО.

Г. Влоцлавскъ 7 (19) Декабря 1898 года.

Судья Суррогатъ

Апостольскій Протонотарій **Ст. Ходынскій.**

Дозволено Цензурою.

Варшава, 5 Января 1899 года.

POGLĄD KRYTYCZNY

na lepszych Kaznodziejów naszych XVIII wieku

z wyłączeniem naśladowców.

Schyłek wieku XVII i początek XVIII, acz prawie największą iczbę dzieł kaznodziejskich pozostawił po sobie, nie przedstawia jednak dla praktycznego popularnego kaznodziejstwa wielkiego pożytku, kiedy nawet Mecherzyński nie zapuścił się w rozbiór krytyczny epoki makaronizmu, a ks. Abp. Hołowiński w swojej Homiletyce, wydanej 1855 r. jednemu tylko Młodzianowskiemu obszerną, wyczerpującą poświęcił rozprawę. Dotychczas więc to pole leży prawie odłogiem, w ogóle niedokładnie, a mało komu nieco bliżej znane, zazwyczaj ogólnikowo, pobieżnie skreślone. Rzetelnego sumiennego, wyczerpującego krytycznego poglądu na tę epokę niema, bo nam brak specyalnych monografii przynajmniej znakomitszych naszych kaznodziejów, i krytycznej oceny ich dzieł. Nikt się nie zabrał do wertowania tych spłowiałych, gotyką pisanych foliałów, jedni powtarzają komunały za drugimi, mierności wynoszą pochwałami, a znakomitym talentom wyrządzają krzywdę, podając fałszywe nieraz o nich szczegóły, w błąd wprowadzają czytujących i uczących się.— Nikt mi za złe nie poczyta jeśli w mojej wędrówce za lepszymi kaznodziejami, którzy myśl tradycyjną, wiążącą kaznodziejstwo nasze z wiekiem XVI, przechowali w epoce upadku wymowy kościoła, pominę całkowicie

szumnych panegirystów, śmiesznych dowcipnisiów, zarozumiałych erudytów, bezużytecznych makaronistów, jeśli się ograniczę na krótkiej — ale rzetelnej, według sił moich, ocenie małej liczby najcelniejszych wyobrazicieli kaznodziejstwa w. XVIII, nie tykając *naśladowców*, ale tylko tych, których dzieła miałem w ręku, przeczytałem bodaj kilka kazań. A co tu podaję, pisałem tylko dla zachęty i bodźca młodszym siłom, którym obszerniejsze szczegółowe opracowanie pozostawiam. Czas bowiem najwyższy wrócić do swoich poniekąd Ojców kaznodziejstwa. *Spytaj starszych twoich, a powiedzą ci* (Deut. 32, 7); zamiast jałowego, ogólnikowego, wodnistego, czczego, mdłego gadania w kółko, podadzą ci zdrową pożywną treść i karmę, w nich odnajdziesz co do formy, stylu i języka zatraconą naszą *tęgość, dosadność, węzłowatość, przejrzystość, czystość, naturalność i szlachetność.* Wiele uwag zaczerpnąłem z biblioteki kaznodz. X. Stagraczyńskiego 1871—94, wielce zasłużonego na tem polu pracownika z talentem, sumiennego, wytrwałego, któremu niech tu będzie za to cześć oddana.

Idąc porządkiem chronologicznym, szereg ten rozpoczyna:

Antoni Węgrzynowicz, Reformat, urodzony i wychowany w Krakowie ur. około 1650, wstąpił do zakonu 1675, um. 1721. Około 32 lat późniejszy od Rychłowskiego, był zawołanym kaznodzieją, profesorem w zakonie, przełożonym, dwakroć prowincyałem, i pisarzem, to mu nie przeszkadzało, umywać naczynia kuchenne, chodzić z torbą po jałmużnę i spełniać inne posługi braciszka. (Klasztor ś. Kazimierza w Krakowie Wilczyński 1893, str. 131—5, 186. 207). Szpaderski tyle tylko o nim wspomniał: że wydał wiele ksiąg kaznodziejskich. Zaś *Zarys* str. 267, mówi, że odbywał liczne podróże do Rzymu i Hiszpanii, a zawsze pieszo i o żebranym chlebie, co właśnie odnosi się do Fr. Rychłowskiego. Dzieła jego noszą poniekąd zakrój scholastyczny; mimo to mieszczą w sobie zdrową naukę, treść dobrą, jasnym odznaczają się wykładem, a czystym, popularnym językiem. Była to postać poważana, skoro pogrzeb jego zaszczyciła Królowa i biskup ówczesny Krakowski. Wydał drukiem:

1) *Melodya ś. Kazimierza K. p. albo Pieśń: Dnia każdego itd. o N. Maryi Pannie, kazaniami, chwałę Maryi i oraz potrzebne*

nauki chrz. zamykającemi przyozdobioną, Kraków 1704, w 3 częściach tom jeden gruby. Są to kazania na cześć Maryi Panny w 2 częściach: z których I zamyka naukę do poprawy obyczajów służącą, II o nabożeństwie i chwale M. Rejestr wskazuje rozkład materyi na każdą niedzielę roku. Mają służyć nietylko plebanom do kazań, ale i dla domowego czytania. Tak przystępnie rzecz przeprowadza, że aż miło i z pożytkiem się czyta.

2) *Siedm trąb, św. Jana*, czyli kazania niedzielne o 7 grzechach głównych. Kraków 1708 druk gocki in folio.

3) *Siedm kolumn pobożności*—Kazania niedzielne o 7 cnotach, przeciwnych grzechom głównym. Częstochowa 1713.

4. *Nauki niedzielne o 4 rzeczach ostatecznych* Warszawa 1714.

Zarys do tych trzech dzieł bierze z reguły ś. Franc. Seraf. polecającej kazać o występkach i cnotach, o mękach i chwale W I i II dziele ma swoją własną *metodę* czyli rozkład: Każde kazanie dzieli na trzy części: I casuistica seu moralis podaje naukę do sumienia, aby słuchacz wiedział, co jest ten grzech i jak się go spowiadać? lub jak ta cnota do zbawienia potrzebna? II *dogmatica*: dowodzi założenia racyami: z Pisma, z Doktorów, figurą z Star. T. i historycznym przykładem. Przy cnotach: jak zdobi i zacności dodaje człowiekowi. III *Mistica*: o sposobach wykorzenienia grzechu—gruntowania się w cnocie. W III tomie: już od tej metody odstępuje, ale nie jest bez podziałów.

5. *Gody Baranka apokalipt.* to jest kazania na uroczystości P. J., N. M. P. i ŚŚ. PP. Kraków 1711. Pod obrazem wyjętem z Objaw. r. 19 7 kreśli w I cz. *Oblubieńca* pod różnemi symbolicznemi nazwami—w II strój *Oblubienicy*—w III *rozmaite prezenty* od każdego z ŚŚ. PP. na tem weselu ofiarowane. Rozkład w dwóch częściach, w I nauka moralna—w II o chwale i nabożeństwie odnośnie do M. P. i ŚŚ. PP.

Każda część dzieli się na 3 probacye: z Pisma, figury Star. Z. i historyi.—W pierwszem kazaniu na Boże N. kładzie tytuł: P. J. Oblubieniec miłości. Gody są to zaślubiny Syna Bożego z naturą ludzką. Że Syn Boży obiera sobie oblubienicę z miłości, dowodem tego jest: że On zacny, bogaty — ona podłą, ubogą

On urodziwy, ona nienadobna, szpetna; — bierze ją z niebezpieczeństwem swego zdrowia.

6) *Alphabetum Marianum Immac. Concept.* Kraków 1710 po łacinie. *Tyle tematów do Kazań o M. P., ile głosek w alfabecie.*

7) *Sylabus Marianus* (także po łacinie) — to obfity *apparat kaznodziejski (discursus concionatorius) do Kazań o M. P.*

8) *Obronę Kościoła Bożego* czyli wskazówki do zbijania heretyków.

9) *Teologia duchowna dla poczynających życie zakonne.*

II. *Jan Kostka Wujkowski*, Kanonik Pułtuski, dziekan Grodziecki, na wdzięczne zasługuje wspomnienie. Czasu swego był poszukiwanym kaznodzieją, dzisiaj zapomniany. Szpaderski nawet nie raczył o nim wspomnieć; „Zarys" tylko wymienił jego nazwisko i jedno dzieło *Grot.* O życiu jego nie mogłem bliższych znaleść szczegółów. Dzieła jego noszą rok druku 1719 —1736, i dzisiaj należą do rzadkości. Noszą cechę apostolskiej gorliwości, prostoty, naturalności; sposób przedstawienia jest łatwy do pojęcia każdego zastosowany, tak jędrny a gruntowny i silny, że trafia do przekonania, porusza serca i kruszy, bo wymowa płynie ze serca miłującego a pokornego. Język nadzwyczaj czysty — Kto przeczyta pierwsze jego kazanie *o unikaniu próżnowania*, ten się zaraz rozmiłuje w tym wykładzie pełnym co chwila tekstów Pisma, sentencyj OO. Kościoła i przykładów trafnie nawiedzionych; bo ze wszystkiego bije ogień gorliwości o chwałę Bożą i zbawienie bliźnich. W kazaniu *na Zesłanie Ducha św.* w T. I. wpada w ton Skargi (w kazaniu sejm.) i mówi: „Gdybym miał żarliwość i ducha Ezech. (37, 3,) chodziłbym po całym kraju do różnych stanów i wołałbym: suche kości, słuchajcie słowa bożego. Szedłbym na ostatek do ludzi prostych, wiejskich, którzy to nie umieją Bogu służyć, nie umieją tajemnic wiary św., nie wiedzą, co jest do zbawienia każdemu potrzebnego, i wołałbym nad nimi: Suche, nędzne, ogołocone przez zdzierstwa, prawie ze skóry odarte kosteczki, najmilsze ubóstwo moje, kochani prostaczkowie moi, słuchajcie słowa Bożego: te są wiary naszej kat. artykuły i t. d. Jaka to szkoda, że od lat 166 nikt nie przedrukował tych kazań!

1. *Żarliwa głosu apost. odnowa* t. j. kazania na wszystkie święta doroczne z dodaniem o Męce P. i przyjściu P. 1719. Kalisz.

2. *Grot słowa Bożego wskroś serce grzesznika przenikającego* t. j. kazania na niedziele całego roku z przydatkami drugich pasyjnych i adwentowych. Kalisz 1732. Cenzor krakowski zowie autora „concionator eximius et zelosissimus,“ Był to prawdziwie ludowy kaznodzieja misyonarz.

3. *Rekolekcye duchowne ludziom wszystkich kondycyi służące* Warszawa 1736. Bardzo cenne dziełko o 156 str.

4. Wydał także *Katechizm* p. t.: *Chleb duchowny*. Kalisz 1733. Gdyby go też znali nasi twórcy katechizmów, dowiedzieliby się, skąd lud wiejski starszy umie się modlić w czasie Mszy św., chociaż czytać nie umie. W przedmowie do rekolekcyi wspomina, że przygotowuje dla kleru „Liber controversiarum;“ ale to zdaje się nie wyszło. Jak z kazania na Wielkanoc T. I wnosić można, został on zakonnikiem, niewiadomo jakiej reguły, bo mówi: *Nieśmiertelność klasztory napełniła; i mnie samego tam wpędziła.*

III. *Andrzej Murczyński*, Jezuita, był spirytualnym w Sandomierzu, instruktorem księży 3 probacyi w Jarosławiu. Żył w początku XVIII w. † 1752.

Napisał: *Słowo Boże na Niedz. całego roku.* Sandomierz 1749—56
Święta kaznodz. na cały rok. „ 1752—64
Kazania przygodne na Adwent Passye i urocz. NMP. 1753
i dwa pojedyncze.

X. Stagr. T. IV 665—94 umieścił 4 kazania jego adwentowe na temat: Najgorsza droga — najcięższa klątwa — ogień wieczny i wieczność; wzięte z wyroku na potępionych. — Także w kazaniach na uroczystości Pana Jezusa, Poznań 1876, umieścił Pasyjne i 4 inne. W III tomie: na dzień zaduszny. Są to kazania oryginalne, napisane stylem poważanym, obrazowym, wolnym od przesady, językiem czystym, godne czytania; mogą być dzisiaj śmiało użyte.

IV. *Rydzewski Wawrzyniec*, Jezuita, Litwin, ur. 1716 † 1765 ślubem całe życie poświęcił missyom apostolskim; był sławnym kaznodzieją w wileńskim kościele św. Jędrzeja. Pozostawił *Kazania niedzielne.* Wilno 1760—71. *Kazania świątalne* 1768. *Kazania*

przygodne 1768. Odznaczają się jasnością i naturalnym rozkładem: językiem czystym, miejscami silnym, podniosłym, polotem poetycznym, dla parafii wiejskich i miejskich nieoszacowane. Biblioteka Stagr. zamieściła w I t. kazań jego 15; w II t. kazań 2.

V. *Józef Płochocki*, Jezuita ur. na Białej Rusi 1719, wstąiłp do zakonu 1753; przez lat 20 był kaznodzieją w Warszawie, w Krakowie, duchownym w Poznaniu; jednym z *najsławniejszych* wieku swego kaznodziejów, talent niepospolity przy wątłem zdrowiu; wzięcie miał wielkie dla obszernej nauki i pięknej wymowy. Stagr. I, 143. nazywa go pod każdym względem *klasycznym* dla jasnego i naturalnego rozkładu, wielkiej siły dowodów, całego układu *według wszelkich prawideł sztuki wymowy*. Styl ma potoczysty, pełnobrzmiący, piękny, szlachetny, mocny, niekiedy może za obfity. Wydawca kaliski słusznie o nim pisze: *Uczy gruntownie, oparty na Piśmie, Ojcach i teologii*, jasno i doskonale. Mowy jego pełne ducha Bożego. W przedmowie do wydania warsz. mówi wydawca: że „chętnie i tłumnie był słuchany. Sami kapłani, radzi go słuchając, nabierali ducha i wymowy prawdziwej:“ Kazania jego tem dzielniejszy wywierały skutek, że co drugim opowiadał, to sam ściśle wykonywał. Wiódł życie pracowite i umartwione; rozrywek nieprzyjaciel, raz na dzień jadał, wodę tylko pił. Ksiąg miłośnik, w słuchaniu spowiedzi niestrudzony, wielce nabożny do Najśw. Sakram. Po zniesieniu Jezuitów był plebanem w Chobienicach (w Pozn.) i tamże umarł 1787. Dzieła pozostawił:

Kazania okolicznościowe. Poznań 1780. *Kazań 12 na św. Józefa*. Kalisz 1780. *O Sercu Jez*. Warszawa 1785. *Na poświęcenie Kościoła dwoje kazań* 1775. *Różne* 1776. *Na niedziele i święta* 1788—91, 3 t. Dzieła jego dzisiaj rzadkie, i zaledwie kazania o św. Józefie znalazłem w Bibl. Jag. — i kładę tutaj *szkic* 1 kazania. Temat: Chwała i godność J. — pobudka do czci jego; cnota i świątobliwość J. — pobudka do naśladowania. *Podział:* I J. był mężem Maryi; owoż chwała jego, dla której go czcimy; — II J. był *Mężem sprawiedliwym*, owoż cnota jego, którą w nim naśladować mamy. Ad I: Kogóż tak Bóg uczcił imędzy ŚŚ., jak jego? *Nie jestem u znalezion podobny w chwal*

Eccl. 44, 20. Jego Bóg wybrał N. Matce za męża. Zlecił mu na *ziemi* najznakomitsze domu swego urzędy, *w niebie* dał mu osobliwszą władzę ku wspomaganiu nędz ludzkich. Tym sposobem zrobił go Panem domu swego. Wyniósł go na urząd Opiekuna, Stróża i Rządcę Maryi Panny, był Jej czystości świadkiem, życia obrońcą; prac, dróg, starania towarzyszem; łask, imion, darów, godności uczestnikiem. Wyniósł go na urząd Piastuna, Karmiciela, Ojca Chrystusowego, a tak go przyjął do społeczności własnego sobie imienia. Do godności Namiestnika swego na ziemi, aby poniekąd osobę jego nosił na ziemi, utrzymywał powagę, zastępował powagę, zastępował powinność względem Syna Jego; aby on dał mu imię, rządził nim jako przełożony, uczył jako mistrz; miał o Synie, o młodości, o zdrowiu Jego staranie jak Opiekun. „On sam jeden między ludźmi nalezion jest, którego Chrystus Bóg wcielony postanowił Matki swej pocieszycielem, ciała swego karmicielem, wielkiej swojej Rady na ziemi najwierniejszym Pomocnikiem.“ Bern. hom. 11 super Missus est n. 16. (per partes — comparatio cum Josepho Aegiptiaco piękny ustęp: ziszczenie snów). Tę uczciwość, którą Mu Chrystus wyrządził na ziemi, dopełnił następnie w niebie (nabożeństwo św. Teresy do św. Józefa) zrobił go wspomożycielem osobliwszym nędz ludzkich. Ad II, p. Jak go czcić? naśladując jego cnotę *sprawiedliwości:* doskonałem poddaniem się Bogu jako Panu Wszechmocnemu, Rządcy najmędrszemu, Ojcu najmiłosierniejszemu; rządząc się wolą Bożą czy w przyjemnych, czy w przykrych rzeczach, tego chcieć, co Bóg chce... św. Józef starał się być mężem według serca Boskiego (per partes: popis. ucieczka do E.—powrót). Ta jest cnota, która nas uświęcić, ubłogosławić, szczęśliwymi uczynić może w tem życiu, w którem więcej utrapień — niż pomyślności. Kończy wzniosłą prośbą o tę cnotę do Boga — do św. Józefa, aby *nam* uprosił łaskę, i żebyśmy szli torem jego.

VI. *Kasper Balsam,* Jezuita, z ormiańskiej rodziny, ur. we Lwowie 1716, do zakonu wstąpił 1731, był profesorem w Stanisławowie, um. w Krakowie 1759. Był jednym z najlepszych ówczesnych kaznodziejów polskich. Takie świadectwo Bentkowiego, nieprzychylnego zresztą Tow. Jez. trzeba nietylko poks-

twierdzić, ale jeszce coć więcej dodać: był to *talent* niepospolity kaznodziejski, czy weźmiemy wzgląd na świeżość myśli, czy na dowcip w układzie i przeprowadzeniu rzeczy, czy na ścisłość logiki w wykładzie. Weźmy np. na uwagę kazania na ośm Adwentów, co za wspaniała architektonika w rozkładzie! Kazania Balsama pociągają nowością przedstawienia, porywają natchnieniem, rozpalają wielkiem gorącem. *Większego ognia* (że powtórzymy za Stagr.), *silniejszej natarczywości trudno gdzieindziej znaleść. Pewnie się B. sumiennie stosował do przepisu swego Ojca św. Ignacego: zapalaj i pal—palił słuchaczy i siebie samego spalił żarem świętej gorliwości, bo umarł w 43 r. życia.* Jest co prawda tu i owdzie nieco za rozwlekły, co można usunąć, pozostanie jednak dla nas jednym z najpraktyczniejszych i najognistszych kaznodziei. Fabiani, Grodzicki etc. co chwila z niego czerpali, tylko tego ognia, który mu był właściwym, w nich nie czuć, nie widać.—Ja sam korzystałem w wykładzie Godzinek str. 151—5, z kazan Bals., kreśląc, co się dzieje w duszy umierającego grzesznika, jakie uczucia go trapią, jakie bóle smutek jego potęgują, jakie trwogi na niego biją. Kto się chce przekonać, jaką i dzisiaj wartość mogą mieć kazania B., niech przeczyta kazanie na Wszystkich ŚŚ., albo na dzień Zaduszny, na Wielkanoc, Boże Narodzenie i t. p. Nie pojmuję zatem, jak mógł „Zarys" str. 281 nazwać Balsama jakby *heroldem naśladownictwa* i co przeto rozumiał? Wszakże to wszyscy mu przyznają, że był oryginalny, ktokolwiek bogdaj kilka adwentowych jego kazań przeczyta. Nie poznał się na nim i Szpaderski napisawszy tylko o nim na str. 387, że stanowi przejście z epoki makaronizmów do poprawniejszej, a str. 389, że może być za *materyał umiejętnie użyty.*

Mamy po nim: *Kazania o trojakiej jedności* (Sejmowe), Kraków 1758. *Kazania na niedziele całego roku*, 2 t. Poznań 1761. *Świątalne*, 1762. *Pzygodne o cnotach wiary nadziei i miłości* 1764 — 1772, tomów siedm.

Bibl. Stagr. w I t. mieści 4 kazania, w II t. kazań 10 Balsama.

VII. *Tomasz Grodzicki*, Jezuita, ur. 1718 w Brzesko Litew województwie z ubogiej szlacheckiej rodziny, do zakonu wstąpił 1734, profesorem był w Piotrkowie, missyonarzem w Włodzi-

mierzu, Markowie, Laszczowie lat 18, superyorem w Stanisławowie do 1773, po zniesieniu zakonu proboszczem w kościele św. Krzyża w Warszawie. Gorliwe opowiadanie Słowa Bożego i dzieła zbożne zjednały mu zaszczytne imię *Apostoła Warszawy*. Wydał: *Mowy parafialne*, Warszawa 1795—4 t. *Nauki chrześc. katechetyczne* 1793. Należy do dobrych kaznodziejów. Treść poważna, rozkład naturalny i jasny, język czysty i prosty. Może nieco zbyt rozwlekły. Odznacza się gorliwością i pobożnością. Stagr. I. po opuszczeniu ustępów mniej smacznych albo nienależących do przedmiotu, umieścił jego ośm kazań. Szpaderski str. 395 o Mowach paraf. pisze: Są to proste a serdeczne upomnienia i nauki, pisane bez pretensyi autorskiej a bogate w materyał, zaczerpnięty z dziejów Kościoła, tajemnic wiary i żywotów śś.

W naukach chrz.-katech. chciał parafianom zostawić pamiątkę. Umarł w Warszawie 1802 podczas procesyi Krzyżowej tknięty apopleksyą, kochany i żałowany powszechnie. Aby poznać ducha kazań (mów paraf.) G., dosyć jest przeczytać w bibl. Stagr. I, 304, jego kazanie na II N. Postu „O chwale niebieskiej", iż ta chwała *niepojęta* II Kor. 12, 4 (Aug. św. o Pawle), I Kor. 2, 9. Pismo św. opisuje tę chwałę już to jako ucztę wielką, jako wesele, jako miasto św. (Obj.). To wszystko mówi do zmysłów naszych, jako dzieciom albo prostaczkom do ich pojęcia, o napoju, jedzeniu, odpoczynku, dostatkach, o radościach, o wygodach, zdrowiu, życiu wiecznem. Cokolwiek dobrego, pięknego na świecie, wszystko doskonalsze w niebie. Bo tu więzienie — tam pałac, tu płacz — tam rozkosz, tu plac walczących — tam pole zwycięskie, tu wygnanie — tam królestwo nasze. Św. Dyonizy, uczeń św. Pawła, opisując tę chwałę,— kreśli — czego tam niema. Ze smutku a żalu potępionych poznawajmy, co to jest — i jaka chwała.

Pan Jezus o niebie mówi: *Nagroda wasza obfita jest w niebie.* Życie jest skarb najdroższy dla człowieka, Pan Jezus okupił życiem swojem niebo dla nas. Ile Święci czynili, Męczennicy cierpieli dla nieba. Piękny ten świat widzialny — ależ to tylko cień tego, w niebie. — Dalej kreśli miejsce podług Obj. św. Jana, i nawodzi słowa św. Aug. o mieście Bożem: „O błogosławione miasto, gdzie młodość nie starzeje się, piękność nie wię-

dnieje, miłość nie stygnie, zdrowie nie gaśnie, życie końca nie zna. Tam pociecha bez smutku, spoczynek bez pracy, życie bez śmierci, wieczność szczęśliwa bez żadnej odmiany.

Pomyślmy, co się stanie z ciałem naszem — utraci wszelką ułomność, ani choroba, ani śmierć prawa doń niema. Tu na świecie jeden panem, drugi etc. — w niebie wszyscy synami mądrości; nikt nikomu nie zazdrości. Największe szczęście będzie i radość z oglądania Boga (per partes). Oto co nam wiara o chwale nieba powiada, a któżby tam być nie chciał? ale gdzie będzie miejsce twoje? czy między Apostołami? pokaż te dusze, któreś Bogu pozyskał; Patryarchami — czy zgadzasz się z wolą Bożą? Męczennikami — coś ucierpiał? Pannami — gdzie niewinność? Piotr św. ukaże krzyż — Paweł miecz — a ty co? Krzywdy — tym nieba nie okupisz;—rozkosze—niepodobna z rozkoszy przejść do rozkoszy. Paweł św. opowiada trzy stopnie wnijścia do nieba: wierność Bogu, miłość, sprawiedliwość bliźnim — czystość, trzeźwość względem siebie. Kupiec wystawia towar na widok, aby kupujących zachęcić. Tak Bóg w tym widzialnym świecie i firmamencie ukazuje nam cząstkę królestwa tego, aby do nabycia jego nas pociągnąć. Przeto odzywam się do każdego z oną matką Machabejską: *Proszę cię synu mój! patrz w niebo!* — Bracie, patrz w niebo, gdy cię grzech nęci, gdyż w trudach, niebezpieczeństwach, smutkach, zwątpieniu, chorobie, rozpaczy — a bierz siłę nową i odwagę, pociechę i wytrwanie. Przyśpieszaj kroku, wiedząc, że niedaleko ziemia obiecana, i że Pan temu, kto zwycięży, da koronę żywota wiekuistego.

VIII. *Karol Fabiani*, Jezuita, ur. w Małej Polsce 1716, wstąpił do zakonu 1732, był kaznodzieją lat 11 w Łucku, Chełmie, Żywcu, rektorem w Poznaniu — po kasacie zakonu kanonikiem kaliskim i kaznodzieją szkół Łęczyckich, um. około r. 1783. Zostawił *Kazania podwójne na niedziele* (na nowo wyd. Raciborz r. 1807, 1 t.; 1847, 2 t.; 1851; Brodnica 1865—tom. 4). *Na święta uroczyste.* Dalej: *Przygodne na dni świętych PP.* Kalisz, 1790, 2 t. *Na post troisty* i *o Męce Pańskiej*, Kalisz. Najcelniejsze jego dzieło jest *Missya Apostolska do pokuty i powstania z grzechów pobudzająca*, na trzy części podzielona. Kalisz 1783, t. 3, powtórnie Warszawa 1791, na nowo wydane dwa to-

my 1871 przez ks. Stagr. w Poznaniu. Przewyborne dzieło, podobnego trudno gdzie znaleść. Jasność i prostota w przedstawieniu, bogactwo przykładów i przyrównań, siła, potęga słowa, obfitość myśli, gorącość ducha; ogień żarliwości zda się bić z tych kazań.

Fabiani był jednym z najgorliwszych kaznodziejów i niezmordowanym pisarzem. W kazaniach jego niepotrzeba wiele zmieniać lub wypuszczać, chyba cytaty łacińskie. Co prawda, F. nie był pierwszorzędnym talentem, ani nazbyt oryginalnym pisarzem; czerpał on ze Skargi, Grodzickiego i Segneriego, ale posiadał mrówczą pilność, zbierał wszędzie, gdzie co dobrego, odpowiadającego swemu sercu mógł znaleść, i to przerabiał, zmieniał, porządkował, w piękne i pożyteczne układał dzieło. To mu bynajmniej ujmy nie czyni, owszem chwałę przynosi, że umiał uporządkować materyał, i ciepłem swego serca ogrzać. (Bibl. Stagr.).

Chociaż Szpaderski nie raczył słówkiem wspomnieć o Kazaniach F., sądzę, że niemasz kapłana polskiego, do którego uszu nie doleciałaby sława jego. Nie będę też wypisywał z nich długich wyjątków, albowiem czytać je musi, ktokolwiek się sposobi do misyi: — którekolwiek otworzy kazanie, nie pożałuje fatygi czytając go. Czy o końcu człowieka, o ciężkości grzechu śmiertelnego, o śmierci grzesznika, jak straszną, sprawiedliwego jak miłą i drogą przed Bogiem. Chyba na próbkę powtórzę, str. 113, jak plastycznie kreśli obraz zmarłego: „O ciele wiemy, co się z nim stanie; zniknie jak dym owa czerstwość i uroda, owe twarzyczki pełne wdzięku staną się obrzydliwe jak maszkary; owe wesołe oczy głęboko wklęsną, owe rumieńce spełzną, choćbyśmy je balsamami, perfumami maścili, smarowali, fetor z siebie nieznośny wydawać będzie. Choćbyśmy je kazali chować w habitach zakonnych, z różańcami, szkaplerzami, nic to nie pomoże. Najwięksi przyjaciele tyłem się obrócą, patrzeć na nie nie będą mogli, nosy zatykając wynosić się z domu onego będą, nie mając tyle serca i odwagi, aby jednę noc z owym trupem przespali: Najbliżsi krewni starać się będą, aby go najprędzej z domu wynieść, szukać będą najgorszego prześcieradła do obwinienia, najgorszej sukni do pokrycia, najpodlejszego jakiego ciemnego ćmiejsca do złożenia ciała jego... i t. d. Nie trzeba pomija

notatek wydawcy w użyciu tych kazań jak np. str. 137, 126 i t. p Bibl. St. w I t. zamieściła 3 kazania w II kazań 4 F.

IX. *Andrzej Filipecki*, Jezuita, ur. w Galicyi 1727, do zakonu wstąpił 1746, był profesorem fil., human., prawa kan., Pisma św. we Lwowie, po kasacie zakonu kaznodzieją katedr. i kanonikiem katedr. Lwowskim, um. we Lwowie 1792. Wydał *Kazania o lichwie* Lwów 1782. *Na niedziele całego roku podwójne* Lwów 1783 —4, 4 t. Wilno 1839 — 42. *Kazanie o spowiedzi* 1784; *podczas obłóczyn Tekli Bielskiej* 1783. *O podwyższeniu Krzyża* 1766. — Należy do lepszych kaznodziejów swego czasu. Przeczytałem 4 kazania Adw. o nieśmiertelności duszy, są gruntownie oparte na Piśmie, OO., i filozofii Cycerona i św. Tomasza; logika w nich ścisła, dowodzi mocno, wykłada jasno. Temat: o nieśm. duszy z powszechnej świata zgody — z mocnych dowodów rozumu — ze świadectwa własnego sumienia — ze świadectwa samego Boga. Polemizuje z deistą Hobbezyuszem i innymi, wiele mi przypomina Bourdaloue. Był to człowiek uczony, światły, wymowny. Kazania jego są dla światlejszego słuchacza; nie wydają mi się popularnemi. Toż i kazanie o Boskiem ustanowieniu spowiedzi jest wcale dobre, gruntownie poparte Ojcami Kościoła — następnie faktami historycznymi ze wszystkich wieków Kościoła — skierowane przeciw Marc. Chemnitzowi z XVI w. protest. twierdzącemu: że spowiedź jest wynalazkiem ludzkim IV Sob. Laterańskiego. Zbiór kazań XX. arcbp. Isakowicza i Dąbrowskiego zamieszcza wiele z jego Kazań.

X. *Janiszewski Antoni*, Jezuita, od r. 1749 był przez lat 11 kaznodzieją katedralnym, później po zniesieniu zakonu kanonikiem lwowskim i kijowskim. Bliższych szczegółów o nim nie znalazlem, tylko że umarł r. 1781. Wydał *Kazania na niedziele i święta całego roku*, tudzież *Przygodne*, miane po rozmaitych Kościołach. Berdyczów 1779 t. 6. Na zaczęcie trybunału koron. prow. Małopolskiej, Lwów 1766. Pogrzebowych 2, Okolicznościowych 2. Co Szpad. str. 389 o nim napisał, *że wpada w rozwlekłość, pleonazmy, grę wyrazów, i że może być użyty za materyał;* to nieprawda, bo to klasyczny kazndzieja tak co do treści jak i formy. Cenzura Lwowska daje mu świadectwo: „Opus rerum delectu et artis elegantia commendatum, prout audientium

animos summopere rapuerat, ita legentibus jucundissimum.“ *Kijowska* zaś nazywa je „Conciones ingeniosissime elaboratas, purissimam legis chr. doctrinam mira nativi idiomatis elegantia spiritum Apostolicum complexus est; aureum plane dico opus omnibus utilissimum, in quo prominet profunda sapientia, jucunda pietate doctis ingeniis adcommodata, methodica artificii adinventio, a Tyronibus imitanda, zelus vere Apost.“ i t. d. Do tego mnie już nic nie pozostaje dodać jak tylko szkic kaz. na Nowy Rok 1757 na temat: O dobrem użyciu czasu. Podział: przeszły — teraźniejszy — przyszły. Przeszły stracony — wielka szkoda — jak go nagrodzić? Teraźniejszy bystry i krótki—rzecz niebezpieczna — jak się od tego niebezpieczeństwa uchronić. Przyszły niepewny — jak go ubezpieczyć? Prześliczne kazanie

XI. *Korczyński Kassyan*, Franciszkanin, exprowincyał profesor w zakonie w Krakowie, kaznodzieja katedralny krakowski, ur. 1726 † 1784; tyle z portretu jego u OO. Franciszkanów. Wydał *Kazania na święta całego roku miane w katedrze krak. i w innych Kościołach.* Kraków 1767, t. 2. *Kazania w katedrze krak. różnemi czasy przez kilka lat miane — a potem złożone na niedziele całego roku; z przydaniem Sejmowego.* 1764, Kraków 2 t. *Kazania o tajemnicy męki Chrystusa.* 1767, 2 t. Na czele I t. pomieścił krótki opis życia biskupów kujawskich, na czele I t. pierwszych: krótką historyę biskupów krakowskich. Pojedyncze kazania: przy obłóczynach p. Lisickiej u franciszkanek Chęcińskich, na św. Jana z Kopertynu, na św. Teklę, św. Stanisława bisk. i św. Kunegundę. *Cenzura zakonu* mówi o nich: Conciones ab ingenio laborioso viri apost. pretiosas cogitationes, saluberrimas doctrinas ad animarum lucrum uberrime exhibent. Encykl. XI, 156 mówi: *że słynął z wymowy.* Przeczytałem z I t. kazanie na I N. po 3 Kr. o ostatnim końcu człowieka. Dzieli na dwie części: I całe życie człowieka do Boga jako celu swego zmierzać powinno; II wszystkie sprawy nasze o zbawienie wieczne dobijać się mają. Każdą część przeprowadza przez dwa punkty: Bóg naszym początkiem i końcem, Alfa i Omega. Z tych względów całe życie Jemu należy na ofiarę. Ad II: Bóg żadnego uczynku na sądzie swoim nie zostawił bez nagrody. W epilogu sam się zawstydza, że nie służył Bogu. Kończy modlitwą i po-

stanowieniem (w imieniu słuchaczów): „Któż mnie odtąd odłączy... Z Tobą odtąd, w Tobie i dla Ciebie jedynie żyć pragnę, abym z Tobą żyć na wieki zasłużył.“

Korczyński należy do lepszych kaznodziejów. Kazania jego starannie opracowane, według prawideł kazn. osnute, logicznie, gruntownie, praktycznie rozwinięte, język czysty, styl jasny, wykład spokojny, poważny, przejawia się w nich *duch boży i prawdziwa pokora.*

XII. *Kaliński Wilhelm*, misyonarz, ur. 1747 w dyecezyi Poznańskiej, 1762 wstąpił do zgromadzenia w Warszawie, profesor Akademii Wileńskiej, um. 1789 w Wilnie. Mąż uczony, światły, wielce poważany przez bisk. Massalskiego, który w ważnych sprawach jego rady zasięgał i polecił mu plan ułożyć do kazań jubileuszowych. O życiu jego i pismach wydał broszurę X. Ant. Korniłowicz, misyonarz, Wilno 1829. Mówiąc o Kalińskim, nie można nie wspomnieć *o Karpowiczu.* Byli to koledzy u misyonarzów — w profesurze i na ambonie; obaj swego czasu słynęli z wymowy z tą różnicą, że Karpowicz, księciem naśladowców zwany, miał dykcyą śmiałą, płynną, ognistą, chętnie był słuchany chociaż rozwlekły i powtarzający się, nie miał talentu twórczego, i często w nagłych wypadkach szukał zasiłku u Kalińskiego; ten znowu oryginalny, myśli ma podniosłe, wykład logiczny, jasny; stąd ani wyniosły, ani poziomy, bez uniesień, bez pretensyi podobania się; jednak dla słabego głosu, nie mając dobrej dykcyi, nie bardzo przyjemnie był słuchany, daleko chętniej i milej czytany. Cechuje go naturalność, prostota i szlachetność mowy, mówi do rozumu i serca, nie ciska gromów, ale łagodnie pociąga ku dobremu, wyprawadza praktyczne pożytki; wytyka śmiało wady różnym stanom i do poprawy zachęca. Pism jego drukiem ogłoszonych nie wiele, ale poważne i gładkim napisane stylem. Wylicza je Korniłowicz i przychylnie ocenia. Te są: *Kazania Jubileuszowe.* Wilno 1779. *Przygodne i mowy o edukacyi.* Mohilew 1779. Nowsze wydania razem zebrane, Warszawa 1791. Wilno 1805. Kraków 1808. Mowy te miewał do młodzieży w konwikcie szlacheckim XX. Pijarów, na pogrzebie znakomitszych osób, na otwarcie Sejmu Grodzieńskiego 1784 (wygłosil kto inny). O pociechach stanu rolniczego, o wolności, o pożyt-

kach z nauk dla rolników wsi Pawłowa. Recenzent wspomniany mówi o nich: *Że się w nich przejawia wielka znajomość serca ludzkiego, znać w nim pedagoga, polityka, filozofa.* Nie wiele więc „Zarys“ w tem się różni nazywając je zbliżonem, poniekąd do konferencyj religijno-filozoficznych, na modę franc. zakrojonych. Tematy są niekiedy za ogólnikowe np.: O pożytkach z wiary dla całego świata. O nabożeństwie ku Bogu: że powinno być *wewnętrzne, pracowite i przyjemne.* Nie można powiedzieć, żeby nauka nie była zdrową; ale za mało w niej tekstów Pisma św., a już o OO. Kościoła nie pytaj. Tłómaczenia Korniłowicza nie można przyjąć, że nie chcąc sobie przerywać wątku w pisaniu, nie szukał za tekstami. Już pod tym względem lepsze jest kazanie *Śliwickiego* 1757, miane w Kolegium Nobilium Schol. Piar. którego wraz z Kalińskim zalicza Korniłowicz do ozdób zgromadzenia. Mimo to niemożemy kazań K. zaliczyć do *wzorów wszechstronnie klasycznych kaznodziejstwa popularnego* według dzisiejszych wymagań, gdyż dzisiaj niewielki z nich można zrobić użytek, ale w historyi kaznodz. nie można ich pominąć bez jakiejkolwiek wzmianki.

XIII. *Józef Wojciech Męciński,* Reformat, ur. 1743 w Siemiechowie, powiecie Szczyrzyckim wojew. krak. z ubogiej szlacheckiej rodziny, dzierżawców tejże wsi. Szkoły odbywał w Przemyślu u 100. JJ,. potem w Krakowie, 1765 wstąpił do zakonu w Wieliczce porzuciwszy profesurę uniw. Jag., pełnił w różnych konwentach obowiązki kaznodziei, gward., def., wikarego prowincyi Małopolskiej. Pod koniec życia był kapelanem więźniów w Krakowie. Najmilszem jego miejscem była ambona. Lat 30 kazywał *gorliwie,* uderzał silnie na ówczesnych libertynów i ateuszów, wyrzucał potężnie niezgody, niesprawiedliwość, gwałty, słynął z kazań. Dziesięć lat przed śmiercią, z porażenia wyleczony, poświęcał się pracy autorskiej. Umarł w Krakowie 1814. Wydał bardzo wiele: 28— 30 tomów, prace jego wielce cenione. Niezmordowany do późnej starości pracownik. *Kazania podwójne an niedziele roku.* Kraków 1783 — 4 t. Na *święta całego roku* 1786 — 7 t. 2. *Niedzielne i świątalne* 1783 t. 4. Przygodne 1788 t. 2. *Odświętne* 1795. *Nauki wiejskie niedz.* 1802 t. 3. *Dzieło homilijne kaznodz. niedz.* 1807 w 4 cz. *Odświętne* 1808

w 3 cz. *Mowy kaznodz.* 1808 t. 2. *Kazania i mowy przygodne* 1809. *Pojedyńcze pogrzeb.* 3. O nauce życia i śmierci i o długach należących się zmarłym.

Odznaczają się ścisłym a naturalnym rozkładem, jasnym wykładem, przeprowadzeniem gruntownem, dążnością praktyczną. Pisane językiem pięknym, jędrnym, dosadnym, bez pleonazmów, niepotrzebnych frazesów i uniesień. Jego moralna — daleka od surowości i pobłażliwości. Nauki wiejskie najlepsze niezmiernie praktyczne i pożyteczne. — Oto na próbę szkic kazania na Boże Ciało: O 3 cnotach P. J. w tym Sakram. wydatnych: *pokorze*, *cierpliwości i posłuszeństwie* przeciw 3 występkom grzeszących w nieuszanowaniu tej tajemnicy: *pysze*, *świętokradztwu*—*niedbalstwu w uczęszczaniu do Komunii*. Każdą część przez 3 pokuty czyli stopnie — jak się zniża do nas z nieba — kryje się pod liche postacie — śpieszy do ostatniego żebraka Stąd 3 bodźce do pokonania pychy.

Ad. II: że się daje zamykać w tabernakulum — cierpi, gdy Go niegodnie przyjmują — gdy Mu bluźnią heretycy—czarowniki — nie śpieszą doń katolicy niedbali — niepoprawni. Ad. III: że na słowa kapłana dzieje się przeistoczenie — że dozwala niegodnym kapłanom konserwować — śpieszy do łoża chorego. Tu przymówka niedbałym i pogróżka odrzucenia. W końcowej modlitwie rekapitulacya wszystkich trzech części, zachęta do godnej Komunii krótkiem wyliczeniem skutków i pożytków i łask. — Bibl. Stagr. umieściła aż 30 jego kazań w II T. Dorzucić trzeba, co prawda, że M. czerpał wiele z Klausa J. I. Spicilegium catechistico — concionatorium, wyd. Wiedeń Insbruk 1755/8. 4 t. i przerabiał w większej części kazania *Macieja Fabra* S. J. Opus concionatorium,—co mu wcale nie ubliża.

XIV. Poczet ten co lepszych kaznodziejów zamykamy na *Janie Słonczewskim*, ur. w Warmii 1727. Uczył się w Warszawie, na kapłana wyświęcony w seminaryum w Janowie, dyec. Brzeskiej, był 1758 komendarzem, potem altarzystą, a w końcu plebanem w Wysokiem litewskiem aż do śmierci w r. 1794. Zostawił 6 tomów kazań w rękopiśmie. Wydał katechizmowe nauki w 2 t.

Nie znalazłszy ani dzieł jego w Bibl., ani bliższych o nim szczegółów gdzieindziej, powtarzamy za Szpaderskim, który na str. 405. umieścił szkic jego pięknego kazania i wyjątek na Niedzielę starozap. *de statu rusticano*. Tam ciekawego czytelnika odsyłamy, nie chcąc przydłużać artykułu. Pisze o nim Szpaderski: Mąż głębokiej nauki, a przytem apostolskiej gorliwości i wielkiego miłosierdzia; jako kaznodzieja przemawia z całem namaszczeniem, miłością, prostotą, porusza i pociąga serca. Tu i owdzie przecież widne są wady wieku: cytaty łacińskie, styl nie wszędzie poprawny i czysty, znajdą się wyrazy cudzoziemskie. — *Zarys* str. 110 dodaje: Biskup łucki, Adam Naruszewicz, uczcił jego zasługi nadaniem kanonii brzeskiej. Dalej, że się odznacza trafnem zastosowaniem Pisma św. i praktyczną dążnością.

Prócz tych 14 kaznodziejów ma wiek XVIII jeszcze wiele innych dobrych piśmiennych zabytków kaznodziejstwa; ale mi przebaczą Wielebni Bracia, że ich wertowanie i ocenę zostawiam młodszym siłom; przebaczą mi zakonne zgromadzenia, jeżelim którego pominął, lub zbyt pobieżnie ocenił. Praca to ogromna, przechodząca siły jednostki, i niech każdy da tyle, na co go stać, quanum potes tantum aude, a złoży się z tego okazały i pożyteczny budynek. Ja sobie pozwolę rzecz zamknąć zdaniem: In magnis voluisse sat est! Niemam pretensyi, żeby to, co naprędce skreśliłem miało być doskonałe, nieomylne. Jeśli praca nie odpowiedziała zamiarom, życzeniom, oczekiwaniom, proszę o wyrozumiałość i pobłażliwość: albowiem tuszę, że to, co skreśliłem, podałem rzetelnie, sumiennie, źródłowo. Pole to leży odłogiem, raz trzeba się zdobyć na odwagę, przynajmniej wskazać ścieżkę innym, choćby mnie krytyka spotkała ścisła, byle sprawiedliwa, o taką proszę i z wdzięcznością przyjmę, byle nie ostra i surowa, bo łatwiej krytykować, niż samemu co napisać, a ostrość krytyki odstrasza osobliwie młodszych i początkujących od pisania.

X. J. Kkki.